

Fragmenty przemówienia  
Premiera J. Cyrankiewicza  
wygłoszonego  
na Krajowej Naradzie  
Przedzlotowej  
Młodych Przewodników  
drukujemy na str. 2

## Pod hasłem umocnienia spójni między miastem i wsią obraduje w Warszawie Krajowy Zjazd Korespondentów Chłopskich

WARSZAWA (PAP). 29 bm. w sali Rady Państwa w Warszawie rozpoczął się 2-dniowy Krajowy Zjazd Korespondentów Chłopskich. Bierze w nim udział 450 najaktywniejszych przedstawicieli 20-tysięcznej rzeszy korespondentów prasy codziennej i czasopism chłopskich z całego kraju — bojowników o nową wieś polską. Są wśród nich chłopci gospodarujący indywidualnie, członkowie spółdzielni produkcyjnych, robotnicy rolni PGR, traktorzyści, pracownicy ośrodków maszynowych, Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, aktywni organizatorzy masowych. Zjechali się oni do Warszawy, aby wspólnie przedyskutować swe zadania w świetle uchwał VII Plenum KC PZPR.

Na obrady, którym przewodniczy premier Józef Cyrankiewicz przybyli: wicemarszałek Sejmu — Roman Zambrowski, wicepremier — Antoni Korzycki, minister Rolnictwa — Jan Dąb-Kociol, kierownik Wydziału Prasy KC PZPR — Stefan Staszewski, zastępca kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR — Jan Klecha, prezes ZSCH — Józef Ożga-Michalski oraz redaktorzy naczelni pism codziennych i czasopism chłopskich.

Witany owacyjnie, do zebranych przemówił premier Józef Cyrankiewicz:

„Witam was serdecznie w stolicy naszego ludowego państwa w Warszawie. Jesteście przedstawicielami wielotysięcznych mas korespondentów z całego kraju. Jesteście widomym znakiem stałego rozwoju kontaktów, więzów naszej pracy z terenem i więzów terenu, więzów wsi polskiej z naszą pracą. Jesteście widomym znakiem więzów małej i średniorolnych chłopów z władzą ludową.

Praca wasza należy do bardzo ważnej, odgrywa ona ogromną rolę w przyzwyczajaniu szerokiej rzeszy chłopskich do współzależności, współgospodarzenia krajem mas chłopskich, dawniej wydzie-

dzionych, dziś pełnoprawnych współdecydujących o losach naszej ojczyzny i budujących w oparciu o klasę robotniczą, dobrobyt całego narodu.

Praca wasza odgrywa ogromną rolę w umacnianiu sojuszu robotniczo-chłopskiego, podstawowej siły rozwoju naszego państwa. Praca wasza odegrać może wielką rolę w umacnianiu spójni między miastem i wsią. Praca wasza odgrywa wielką rolę w walce z wyzyskiem kulaków na wsi, sprzymierzonych ze spekulantami w mieście. Śledźmy waszą pracę z gorącą sympatią i szczerym zainteresowaniem.

To co piszecie, jest dla nas cennym materiałem w naszej pracy, jest orężem naszej walki z wrogiem narodu polskiego. Jest orężem walki o siłę i dobrobyt naszej ojczyzny. Dlatego to cieszymy się widząc was w Warszawie. Jesteśmy przekonani, że obecny zlot korespondentów wzmocni nasze siły we wspólnej walce robotników i pracującego chłopstwa o zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Jesteśmy przekonani, że nauczymy się wiele z waszych wypowiedzi, że pozwolili na polepszyć naszą wspólną pracę.

Przemówienie Premiera przyjmując zebrań długotrwałymi oklaskami.

Ponownie rozlega się burza oklasków, gdy na trybunę wstępuje wicemarszałek Sejmu — Roman Zambrowski dla wygłoszenia referatu na temat: „Walka o umocnienie spójni między miastem i wsią, a zadania korespondentów wiejskich”.

(Przemówienie wicemarszałka Zambrowskiego podamy w jednym z następnych numerów).

„Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!” — rozlegają się okrzyki, kiedy wicemarszałek Zambrowski mówi o ogromnych przemianach, jakie zaszły na wsi polskiej w okresie władzy ludowej.

W czasie przemówienia zebrani wielokrotnie manifestowali gorące uczucia miłości i przywiązania do ojczyzny ludowej, do Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta, manifestowali na cześć światowego obozu po-

koju i jego chorążego Józefa Stalina.

Na temat pracy korespondentów wiejskich wygłosił następnie referat redaktor naczelny „Chłopskiej Drogi” — Róg-Swiostek. Wskazał on na doniosłą rolę korespondentów chłopskich w dopomaganiu masom małej i średniorolnych chłopów w podniesieniu produkcji drobnotowarowej gospodarki chłopskiej, w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, w wydzwignięciu na wyższy poziom materialny i kulturalny wsi polskiej.

Dając konkretne przykłady z działalności korespondentów chłopskich, Róg-Swiostek zwrócił uwagę na konieczność otoczenia ich jeszcze większą opieką ze strony redakcji. Zapewnił on jednocześnie, że redakcje dołożą wszelkich starań, aby wesprzeć korespondentów chłopskich w ich odpowiedzialnej pracy.

W dalszym ciągu obrad rozpoczęła się ożywiona dyskusja. Obrady trwają.

Gazetka zlotowa  
»Sztandaru Ludu«  
Nr 11

W CZORAJ w sali teatralnej Domu Kultury ZZZ odbyły się przedzlotowe eliminacje młodzieżowych zespołów artystycznych. Eliminacje otworzył wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP tow. Bora, który mówił o osiągnięciach młodzieży woj. lubelskiego w okresie przygotowań do Zlotu.

Dla młodzieżowych zespołów artystycznych wczorajsze eliminacje były podsumowaniem ich pracy i daly im możliwość porównania wysiłku, jaki włożyli oni w przygotowania do Zlotu, z wysiłkiem ich kolegów z innych zakładów pracy, szkół i gromad.

W ciągu dwunastu godzin, od godziny 8 do 20, przewinęło się przed liczną zebraną publicznością 28 zespołów młodzieżowych z tańcami, muzyką, pieśnią i recytacjami. Obok robotników — chłopów, obok młodzieży szkolnej i małych harcerzy — żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana — wszyscy razem przygotowują się do Zlotu.

Były zespoły dobre i bardzo dobre, były i słabe, ale ze wszystkich twarzy bił entuzjazm, była duma, że to właśnie oni reprezentują swoje powiaty i miasta na eliminacjach wojewódzkich, że to spośród nich wybierają się tacy, którzy będą występować na Zlocie Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej przed przedstawicielami całego kraju i gośćmi reprezentującymi młodzież postępującego świata.

Posiedzenie Komisji, która wy-

## Przedzlotowe eliminacje młodzieżowych zespołów artystycznych

bierze zespoły do udziału w Zlocie, odbędzie się dzisiaj. Szczegółowe wyniki eliminacji podamy po posiedzeniu komisji w numerze jutrzejszym.

Fa południu na Placu Stalina wystąpiło kilkanaście zespołów artystycznych, które brały udział w wojewódzkich eliminacjach przedzlotowych.

Największym uznaniem cieszyły się tańce w wykonaniu zespołu tanecznego Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu. W tanecznym rytmie kujawiaka migaly wstążki przy strojach ludowych i można było uchwycić radosne spojrzenia chłopów i dziewcząt. Huczne oklaski świadczyły, iż publiczność lubelska umie ocenić piękno tańców ludowych.

Wielką sympatię wśród widzów zjednały sobie zespoły dziecięce z Trzeszowic i Niedzwirzy, które na skrzypcach wykonały kilka miłych piosenek ludowych. Pięknie śpiewały również dziewczęta z Liceum im. Unii Lubelskiej, ale najwięcej podobał się ci najmłodszy. Kiedy dwóch młodych harcerzy śpiewało piosenkę „Kukuleczka”, rozlegały się huczne oklaski.

Zespół mandolinistów z Tartaku Zawadówka i orkiestra Liceum Mechanicznego w Zamościu wykonały wiele utworów na wysokim poziomie artystycznym.

Do późnego wieczora rozbrzmiewała piosenka na Placu Stalina i tańczyły młodzieżowe zespoły. Na Zlot do Warszawy zawiozą one piękny ludowy taniec, piosenkę i uśmiech. (au).

## Amerykańscy zbrodniarze zasługują na surową karę

### Dziennik pekiński piętnuje prowokacyjne naloty lotnictwa USA na elektrownie nad rzeką Jaluczian

PEKIN (PAP). Pekiński „Dziennik Ludu” stwierdza w artykule wstępnym, że bombardowanie przez lotnictwo amerykańskie elektrowni wodnych nad rzeką Jaluczian jest nową brutalną prowokacją, mającą na celu udaremnienie rokowań o rozejm w Korei.

Jest to równocześnie — podkreśla dziennik — jeszcze jedyną potworną zbrodnią przeciwko ludzkości. Żaden uczywy i miłujący pokój człowiek na świecie nie może pozostać bierny w obliczu okrucieństw agresorów amerykańskich. Amerykańscy zbrodniarze zasługują na surową karę. Po katastrofalnych porażkach, doznanych w ciągu agresywnej wojny w Korei, Amerykanie musieli przyznać, że jest to jedna z najbardziej kosztownych i krwawych wojen, jakie prowadziły kiedykolwiek Stany Zjednoczone. Mimo to Amerykanie nie chcą rozejmu w Korei, lecz pragną utrzymać obecny stan rzeczy, widocznie z

tego względu, że obawiają się, by rozejm nie przeszkodził im w wysiłku w kierunku utrzymania napięcia międzynarodowego i zrealizowania swych dalszych agresywnych planów.

Dziennik podkreśla, że agresorzy amerykańscy nie mieli żadnych powodów natury militarnej do bombardowania elektrowni nad rzeką Jaluczian. Jeśli amerykański sekretarz obrony Lovett oznajmił, że chodzi o „cele taktyczne” — jest to oczywiste kłamstwo. Zbombardowane elektrownie wodne pozbawione są wszelkiego znaczenia militarnego. Zaostrzają one jedynie w prąd ludność cywilną. Bombardując po-

barbarzyńsku takie niewojakowe obiekty jak elektrownie wodne nad Jaluczian, agresorzy amerykańscy uciekają się znów do swej od dawna zbankrutowanej metody „nacisku militarnego” w celu zastraszenia narodów Korei i Chin. Władzom jednak, że amerykański „nacisk militarny” doznać może jedynie całkowitej porażki, a nowa zbrodnia spotka się ostatecznie z surową karą.

## Oświadczenie premiera Nehru

MOSKWA (PAP). — Jak donosi Delhi agencja TASS, premier rządu hinduskiego, Nehru, oświadczył w dniu 28 czerwca br. w parlamencie, że „rząd hinduski nie popiera bynajmniej działań wojennych prowadzonych w Korei, przeciwnie rząd hinduski pragnie gorąco, a żeby działaniom tym położony został kres i aby osiągnięto porozumienie w sprawie przerwania ognia, co doprowadzi do uregulowania roznych zagadnień związanych z tym problemem”.

„Każde ewentualne rozszerzenie zasięgu tych działań wojennych — podkreślił premier Nehru — kryje w sobie groźbę dla powszechnego pokoju”.

Następnie Nehru podkreślił, że — jak powszechnie wiadomo, „czynione były próby osiągnięcia zadowalającego rozstrzygnięcia zagadnień związanych z przerwaniem ognia i zawarciem rozejmu w Korei. Sprawa ta postępuje się znacznie naprzód mimo, że jedno lub dwa zagadnienia pozostają jeszcze nierozstrzygnięte”.

Premier Nehru stwierdził, że chociaż Indie nie biorą udziału w wojnie koreańskiej, to mimo to, jako państwo należące do ONZ, ponoszą pośrednią odpowiedzialność za każdą akcję prowadzoną w imieniu ONZ, zwłaszcza w wypadku, jeśli tego rodzaju akcja może doprowadzić do rozszerzenia konfliktu. Rząd hinduski — powiedział Nehru — jest zaniepokojony na samą myśl, że przyszłość ONZ oraz losy pokoju lub wojny mogą być rozstrzygane bez odpowiednich konsultacji i mogą zależeć od decyzji dowódców wojskowych, którzy — co jest całkowicie niezrozumiałe — myślą więcej o zagadnieniach, mających znaczenie wojskowe, niż o mających bardziej doniosłe znaczenie zagadnieniach międzynarodowych.

Z punktu widzenia rządu hinduskiego — oświadczył w zakończeniu premier Nehru — należy rozważać przede wszystkim sprawę utrzymania powszechnego pokoju, a jeśli chodzi o Koreę, to sprawę pomyślnego zakończenia toczących się tam obecnie rokowań dotyczących przerwania ognia i zawarcia rozejmu.

## Szykanowani przez policję paryską artyści francuscy przybyli do Warszawy

WARSZAWA (PAP). Dnia 28 bm. na zaproszenie Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu przybył do Warszawy francuski zespół teatralny, któremu policja w Paryżu zabroniła wystawienia na scenie teatru Ambigu, sztuki postępowego pisarza francuskiego Roger Vailland pt. „Pułkownik Forster przyznaje się do winy”. Wraz z 15-osobowym zespołem artystów przybył do Warszawy wybitny reżyser francuski Louis Daquin.

## 3.093.000 zł. oszczędności przyniosą dotychczas podjęte zobowiązania mas pracujących Lubelszczyzny

Do chwili obecnej suma oszczędności, które uzyska państwo dzięki ofiarnym zobowiązaniom robotników lubelskich fabryk, podejmowanym ku czci 22 Lipca — sięga 3 milionów 93 tys. złotych. Liczba ta powiększa się z każdym dnem. Co dzień napływają do redakcji włączając nowe meldunki o podjęciu Czynu Lipcowego.

Brygada młodzieżowa Zakładów Drzewnych w Zawadówce zatrudniona w składzie surowca zobowiązała się wykonać plan miesięczny w czerwcu br. w 120% oraz podwyższyć jakość swej pracy.

Brygada młodzieżowa z hali traktorów wykona plan miesięczny w 105%.

Zobowiązanie podwyższenia produkcji podjęły również brygady młodzieżowe ze składu fryz, składu tarcicy, tryzowni, działu oklein.

Młodzież z działu deszczukarki wykona plan miesięczny w czerwcu i lipcu w 105% oraz przesortuje fryzy i deszczukarki posadzkowe, co przyczyni się do maksymalnego wykorzystania surowca. ZMP-owiec S. Sobolewski zobowiązał się uspra-

wić wykorzystanie komór suszarniczych.

Ogólna wartość dodatkowej produkcji, którą uzyska zakład dzięki zobowiązaniom młodzieżowych brygad wynosi 159.000 zł.

Pracownicy Warsztatów Remontowych Elektrowni w Lublinie podejmując Czyn Lipcowy, postanowili o 5 dni skrócić montaż instalacji centralnego ogrzewania w nadbudowie warsztatu. Do montażu tego użył on materiał szmelcowy. Zobowiązanie to przyniesie 10.693 zł. oszczędności.

Również pracownicy kotłowni postanowili od 1.VII. do 31.VII. br. zaoszczędzić 381.690 kg węgla na sumę 12.214 zł.



We wtorek dnia 10 czerwca ludobójcy amerykańscy dokorali nową bestialską masakrę jeńców wojennych na Kożedo. Ofiarą bestialstwa amerykańskich padło w dniach od 3 do 11 czerwca przeszło 6.000 jeńców wojennych.

Na zdjęciu: czołg amerykański najeżdża na barak szpitalny, wypełniony chorymi i rannymi jeńcami. Killkudziesięciu jeńców zostało zmiażdżonych przez czołgi amerykańskie. (Fot. — CAF)



# Złot Młodych Przewodników — sprawą całego kraju sprawą nas wszystkich

Fragmenty przemówienia Premiera Józefa Cyrankiewicza wygłoszonego  
25 czerwca na Krajowej Naradzie Młodych Przewodników —  
Budowniczych Polski Ludowej

Towarzysze! Drodzy młodzi przyjaciele!

Zarówno Partia, jak i Rząd przypisują ogromną wagę i z uwagą śledzą wspaniały ruch przedlotowy młodzi.

Cóż powinno być obecnie naszą główną troską? Nie ulega wątpliwości, że kierunek naszej obecnej walki powinien być następujący:

1) Upowszechnić najlepsze osiągnięcia przedlotowe i zwiększać ich ilość.

2) Utrwalić te osiągnięcia.

Aktwu ZMP-owski, to znaczy dziesiątki tysięcy aktywistów, musi przez cały okres wielkiego ruchu przedlotowego i co najważniejsze — po Złocie pracować z nieustanną myślą o tym, że ruch współzawodnictwa, przewodnictwa wśród młodzi, który wspaniałą falą wzbiera dziś w całej Polsce, należy za wszelką cenę po Złocie utrwalić, umocnić, zrobić go punktem wyjścia do nowej ofensywy, do stałej ofensywy na odcinku młodzieżowym.

Wspaniali żywi! — młodość musi sprawić, że walka młodzi o przyspieszenie budownictwa Polski Ludowej, o wzrost świadomości najszerszych rzesz młodzi, o wyparcie wroga z jego legowisk, z jego pofaszystowskich bunkrów, musi podobnie jak każda stalinowska ofensywa z ostatniej wojny wyzwolonej zdobywać teren, umacniać go, i tym samym zbliżać zwycięstwo.

Piękne i imponujące są młodzieżowe rekordy w dziedzinie współzawodnictwa pracy, imponująca jest „sportowa” strona tych rekordów, ale byłoby grubym błędem na tej sportowej stronie wyłącznie skupiać uwagę młodzi, byłoby to wypaczeniem tego ruchu, jego zużyciem, jego wyczerpaniem. Nie wolno poszczególnych, wspaniałych wyczynów odrywać od sensu i celu politycznego współzawodnictwa. Dobrze trzeba zawsze o upowszechnienie najlepszych metod pracy, o rozszerzenie ruchu, wleźć nie tylko, ile norm się bije i jak się bije, ale także po co się normy bije.

Jeszcze jedna sprawa powinna być postawiona w centrum uwagi aktywistów ZMP, organizacji ZMP, w szczególności władz ZMP na wszystkich szczeblach — to odbiurokratyzowanie w toku akcji przedlotowej zbiurokratyzowanej części aparatu.

Czytamy wszyscy w „Sztandarze Młodych” jak młodzię piętnuje biurokrację, jak młodzię wymienia w czasie akcji przedlotowej zbiurokratyzowanych staruchów, na praw dziwych aktywistów. Tym niemniej walkę tę trzeba w toku akcji przedlotowej pogłębiać. Akcja przedlotowa nadaje się do tego doskonale, bo ona z natury rzeczy zbliża aktyw do młodzi i sprawdza formy tego zbliżenia.

Myślałem i chciałem tu zaproponować, ażeby poszczególne organizacje młodzieżowe, a w szczególności poszczególne zarządy ZMP rozwinęły także między sobą międzyorganizacyjne, międzypowiatowe, międzywojewódzkie długookresowe współzawodnictwo o palmę pierwszeństwa w dziedzinie najlepszych form pracy z młodzią.

A więc np. niech zarządy ruszą do walki o stałą opiekę nad Domami Młodego Robotnika i Internatami. Która organizacja ZMP toleruje wciąż jeszcze na swoim terenie działania — powiatowym czy wojewódzkim — gniazda dżulganstwa tam, gdzie powinno być centrum pracy wychowawczej, a która organizacja osiągnęła dobre rezultaty na odcinku niezwykle ważnym, na odcinku Domu Młodego Robotnika i internatu. Który zarząd, co i ile zrobił w dziedzinie zorganizowania np. opieki politycznej i wychowawczej nad młodzią, przybywającą w stałym procesie uprzemysłowienia kraju ze wsi do miasta, nad młodzią przechodzącą przeciw ogromnym przełomom w swoim życiu, przełomem stawianym się robotnikiem. Która organizacja, który zarząd potrafił dzięki wyteżonej pracy zlikwidować błędy plany na swoim terenie działania, założyć nową organizację ZMP, zwłaszcza na wsi, a potem rządyć opiekować się tymi organizacjami, które organizacje najlepiej kierują akcją łączności miasta ze wsią, które organizacje

wzbogacają formy pracy z młodzią niezrzeszoną. Takich punktów do współzawodnictwa można wyliczyć wiele i towarzysze je na pewno znajdziecie.

Tego rodzaju współzawodnictwo pozwoli nie słowami ale czynami walczyć z biurokratyzmem, ułatwi podniesienie w toku pracy poziomu aktywu ZMP-owskiego, wzmocni autorytet ZMP, rozszerzy jego oparcie na realnej pracy wpływ w masach młodzi.

Złot uważamy nie tylko za sprawę młodzi. Złot jest sprawą Partii i organizacji partyjnych, które na wszystkich szczeblach winny na falach akcji przedlotowej wdrożyć się w systematyczną pracę z młodzią, w stałą opiekę i pomoc dla ZMP, a przede wszystkim w organizowanie stałej opieki ze strony starszych, kwalifikowanych robotników nad przychodzącą do fabryk i zdobywającą swoje kwalifikacje młodzią.

Akcją przedlotową, Złotem, a tym samym sprawami młodzi winny żyć także rady załogowe i kontrolować w tym okresie swoją pracę w zakresie opieki nad młodzią, a w szczególności nad jej sprawami związanymi z pracą, z warunkami bytowymi.

W toku akcji przedlotowej winni się także przypatrzeć sobie i swojej pracy w zakresie opieki nad załogami młodzieżowymi wszyscy dyrektorzy zakładów pracy, dyrektorzy kopalń, hut, fabryk, POM-ów, PGR-ów, kierownicy wszystkich budów, kierownicy wszystkich zakładów.

W toku akcji przedlotowej winny także postawić w centrum swojej uwagi sprawę młodzi rady narodowe wszystkich szczebli i wzmocnić poprzez swoje komisje i wydziały opiekę i pomoc w zakresie spraw młodzi na swoim odcinku.

Rząd zwraca wszystkim prezydiom rad narodowych uwagę na to, że okres obecny winien być poświęcony zanalizowaniu braków w dotychczasowej pracy na odcinku opieki nad młodzią i wyciągnięciu

stąd właściwych wniosków.

Wymagać także będziemy od wszystkich ministerstw i centralnych zarządów, aby w okresie obecnym zwrócili szczególną uwagę na postawienie sprawy młodzi na właściwym poziomie.

Na tym więc polega głęboki sens ruchu przedlotowego, że nie jest on — po pierwsze — sprawą samej tylko młodzi, ale jest sprawą całego kraju, sprawą nas wszystkich, po drugie — że wszystko to, co w okresie przedlotowym zostanie osiągnięte nie tylko przez młodzi, ale przez wszystkie ognia, przez wszystkie organizacje na odcinku podwyższenia poziomu pracy z młodzią, to wszystko powinno być trwałe, a nie chwilową zdobyczą powinno to pozwolić nam wszystkim ruszyć później po nowe, dalsze zwycięstwa na froncie młodzieżowym.

Od tego, jaka będzie młodzi zależna przyszłość Polski, Polska Ludowa — socjalistyczna będzie taka, jaka będzie jej młodzi.

Wszystkie więc, towarzysze — wspólnie osiągnięcia ruchu przedlotowego rozszerzajcie, upowszechniajcie, przenoście najlepsze doświadczenia na całą młodzi, zagrzewajcie ją zapałem najlepszych. Walczcie o tę część młodzi, która ulega jeszcze podszeptom wroga, pokazujcie wszystkim, że prawdziwe bohaterstwo i romantyzm mieści się tylko w naszym budownictwie, w budownictwie lepszego życia. Walczcie więc zażarcie o duszę, myśl, świadomość każdego.

Pamiętajcie, że młodzi na Złocie składać będzie zwycięski meldunek gospodarzowi Polski i opiekunowi młodzi towarzyszowi Bierutowi. Młodzi ta musi pamiętać, że to jest meldunek, a równocześnie ślubowanie i przysięga całej młodzi na Polskę, jeszcze wydajniejszą, bardziej świadomą, najofiarniejszą służbę swojej Ojczyźnie, dla jej rozkwitu, szczęścia, dla zwycięstwa sił pokoju i międzynarodowego braterstwa na całym świecie.

## «Chodzi o wolność każdego obywatela»

### Francuska Partia Komunistyczna wzywa masy pracujące do wzmocnienia walki przeciwko reakcyjnemu rządowi Pinay'a

PARYŻ, (PAP). — Francuska Partia Komunistyczna ogłasza deklarację następującej treści:

Jacques Duclos przebywa w więzieniu już od miesiąca. Rząd Pinay'a nadal nie może przytoczyć żadnego absolutnie faktu, który by usprawiedliwiał aresztowanie Duclos, podobnie jak aresztowanie wielu innych Francuzów, których jedyną „winą” jest to, że walczyli o pokój. Jednakże obecni ministrowie nie tylko nie zwalniają uwięzionych nielegalnie obrońców pokoju, lecz rozszerzają swoje prowokacje policyjne. Wydali oni w szczególności ostatnio nakaz aresztowania nieskazitelnego patrioty Barela, jednego z bohaterów uczestników ruchu oporu. Represje wobec Barela i innych działaczy w departamentach Var i Alpes Maritimes stanowią część spisku, który zmierza do oskarżenia komunistów, wbrew oczywistym faktom, o rzekome „zamach na zewnętrzne bezpieczeństwo państwa”.

W ten sposób chciano by postawić komunistów z Jacques Duclos na czele nie przed publicznym sądem przysięgłych, lecz przed sędziami wojskowymi, wcielonymi do „armii atlantyckiej” i oddanymi wobec tego pod najwyższe dowództwo Ridgway'a. Mieliby oni obradować przy drzwiach zamkniętych.

A zatem chodzi o wydanie ściganych działaczy francuskich do dyspozycji generała amerykańskiego Ridgway'a inspiratora represji. Wykonanie tego planu utworzyłoby drogę do prześladowania na rozkaz suwerenności swego kraju, o szczęście swego ogniska domowego i o pokój.

FPK przeczy kategorię plotkom policyjnym i wynurzeniem pewnych pism na temat dokumentów,

### Minister Rolnictwa ZSRR przyjął trzecią delegację chłopów polskich

MOSKWA (PAP). — Minister Rolnictwa ZSRR — Iwan Benediktow przyjął przebywającą w Związku Radzieckim delegację chłopów polskich. Jest to trzecia w tym roku delegacja chłopów polskich, która udała się do ZSRR.

Na przyjęciu obecni byli odpowiedzialni pracownicy Ministerstwa Rolnictwa ZSRR, przedstawiciele kolchozów oraz pracownicy Ambasady RP w Moskwie z charge d'affaires — L. Pohorylesem na czele.

Minister Benediktow serdecznie powitał wystawników chłopstwa polskiego i zaznajomił ich po krótko z

osiągnięciami rolnictwa radzieckiego. Następnie powitał chłopów polskich przedstawicieli kolchozów i członków przewodniczących rolnictwa radzieckiego.

W odwołaniu kierownik delegacji, wiceminister rolnictwa — Czesław Domagała wyraził gorącą wdzięczność za niezwykle serdeczne przyjęcie zgotowane chłopom polskim na ziemi radzieckiej. Chłopi polscy — powiedział on — pragną zaznajomić się z soc. listycznym systemem rolnictwa radzieckiego, z osiągnięciami kolchozów i oszczędności maszynowo-tractorowych, aby następnie zdobyte doświadczenia zastosować w budowie nowej wsi polskiej.

## Rozkaz Ministra Obrony Narodowej na dzień Święta Marynarki Wojennej

MARYNARZE, PODOFICEROWIE, OFICEROWIE, I ADMIRALOWIE MARYNARKI WOJENNEJ!

Siły Zbrojne RP obchodzą uroczyste w dniu dzisiejszym święto Marynarki Wojennej. Powstała ona i wyrosła w siłę dzięki ofiarnej i wyteżonej pracy polskich oficerów, podoficerów i marynarzy, inżynierów, techników i robotników, dzięki troskliwej opiece Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu, dzięki pomocy bratniego Związku Radzieckiego.

Święto Marynarki Wojennej zbiega się z „Dniami Morza”, które są przeglądem osiągnięć naszego narodu w walce o umocnienie sił gospodarczych Polski Ludowej i jej obronności na morzu. Pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej naród polski ofiarną pracą buduje potęgę naszej Ojczyzny, wnosząc swój wkład w dzieło umacniania sił światowego obozu pokoju i przeciwstawiając się w ten sposób wojennym knowaniom imperialistów amerykańskich, wkrzeszających neohitlerowski Wehrmacht.

Wypełniając wskazania Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej, Prezydenta Bolesława Bieruta, Marynarka Wojenna czujnie strzeże polskich portów i wybrzeża. Otoczona miłością narodu, wierna najlepszym tradycjom floty polskiej, pogłębiając i umacniając braterstwo broni z potężną Marynarką Wojenną Związku Radzieckiego, nasza Marynarka Wojenna godnie strzeże honoru polskiej bandery i wita swoje święto nowymi osiągnięciami w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

Zadaniem marynarzy jest stale doskonalić swoje umiejętności, mnożyć szereg przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego, umacniać dyscyplinę wojskową, nieustannie podnosić i wzmacniać zdolność bojową okrętów i jednostek — umacniać obronność polskiego Wybrzeża.

Marynarze, podoficerowie, oficerowie i admirałowie! Pozdrawiam Was w dniu Waszego święta i życzę dalszych sukcesów w pracy nad podniesieniem gotowości bojowej naszej Marynarki Wojennej — w służbie Ojczyzny, w służbie pokoju.

Pozdrawiam marynarzy i oficerów Marynarki Handlowej, robotników, pracowników i inżynierów stoczni okrętowych i portów, młodzię zrzeszoną w Lidze Morskiej, wszystkich pracowników polskiego morza.

Niech żyje nasza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Niech żyje bohaterski naród polski i wierna straż polskiego wybrzeża — Marynarka Wojenna!

Niech żyje nasz ukochany wódz i nauczyciel, troskliwy opiekun marynarzy, Prezydent Bolesław Bierut!

Niech żyje Chorągiew światowego obozu pokoju i postępu — Wielki Stalin!

## Dyskusja w parlamencie japońskim nad votum nieufności dla rządu Jozidy

MOSKWA, (PAP). — Agencja TASS donosi z Tokio:

Szereg partii opozycyjnych zgłosiło w izbie niższej parlamentu japońskiego rezolucję, wyrażającą votum nieufności dla rządu Jozidy. Rezolucja została odrzucona 234-ma głosami przeciwko 113.

Uzasadniając rezolucję deputowany z ramienia „partii postępowej” Kitamura zażądał natychmiastowej dymisji rządu Jozidy.

Deputowany komunistyczny Uno-gosi oświadczył, że rząd wbrew woli narodu zawarł separatystyczny „traktat pokojowy” ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią, a tym samym stworzył trudności w zawarciu traktatu pokojowego ze Związkiem Radzieckim, Chińską Republiką Ludową i innymi krajami Azji. Rząd Jozidy zgodził się, aby Stany Zjednoczone przekształciły Japonię w bazę wypadową przeciwko krajom kontynentu azjatyckiego. Rząd prowadzi politykę ograbiania narodu. Jedną z przyczyn depresji ekonomicznej, jaką przeżywa Japonia jest zakaz handlu z Chinami i Związkiem Radzieckim.

Rząd Jozidy, który bezkrytycznie tylko spełnia rozkazy imperialistów amerykańskich, powinien podać się do dymisji.

Prawicowy socjalista Asanuma wskazał, że rząd Jozidy wprowadzając dyktaturę, dąży do odrodzenia niebezpieczeństwa faszyzmu. Zarząd układu z kliką Ciang Kajszecka w tym samym czasie gdy w Korei toczy się wojna jest krokiem groźącym wciągnięciem Japonii w awanturę wojenną.

## Berlińska konferencja delegatów SED

BERLIN, (PAP). — Agencja ADN donosi, że w Berlinie otwarta została konferencja delegatów Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) z wielkiej Berlina. Na otwarcie konferencji przybył m. in. — powitany serdecznie przez zebranych — prezydent NRD Wilhelm Pieck. Zgotowano również serdeczne powitanie przedstawicieli Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Berlinie — Dienginowi i Agejence.

Na wniosek Wilhelma Piecka, konferencja przesłała depeszę z pozdrowieniami do Generalissimusa Stalina.

Wilhelm Pieck wygłosił przemówienie, w którym podkreślił konieczność jak najbardziej energicznego zwalczania zbrodniczej propagandy podlegaczy wojennych. Stwierdził on następnie, że masy ludowe przekonują się o słuszności polityki SED m. in. przez porównanie stosunków w Berlinie zachodnim oraz rozwoju pokojowego budownictwa w Niemieckiej Republice Demokratycznej i w demokratycznym sektorze Berlina.

Wreszcie prezydent Pieck omówił szczegółowo problem ustanowienia jedności klasy robotniczej w Berlinie.



Bo w mieście czeka robotnik, uczeń, inżynier

## W zażółkiewskiej »fabryce masła i twardych serów«

**C**ZERWCOWY ranek. Zbliża się godzina 4. Z dużego, czerwonego budynku dolatuje dźwięk przesuwanych białek, urywane głosy ludzi. Zakład Mleczarski w Zażółkwi, pow. Krasnostaw, rozpoczyna codzienną pracę. Maszyny idą „całą parą”. Wszyscy pracownicy kończą przygotowania do przyjęcia wielu tysięcy litrów mleka od chłopów z okolicznych wiosek. Sprawdzają czystość dużych kadzi, które za kilka godzin napelniają się świeżym mlekiem, ustawiają bańki, sprawdzają stan maszyn. Każdy się śpieszy, bowiem do dużej hali zaczynają wchodzić pierwsi dostawcy mleka.

Do wysokiego, wąskiego stolika podchodzi Kazimierz Domański, jeden z wzorowych dostawców. Od jednej krowy codziennie przynosi ponad 5 litrów mleka. Dzisiaj dostarczył też 5 l., które wlewa do bańki. Specjalny przyrząd wskazuje zawartość. Miara jest dokładna.

— Dobrą macie miarę w domu — mówi odbieracz Józef Nowak, wpisując mleko do książki pod datą 10. VI.

— Tylko żeby procent tłuszczu miarło dobry, to wszystko będzie w porządku — odpowiada Domański. Jak się chce wykonać miesięczny plan dostaw, to trzeba nie tylko o litrach dbać, ale i o jakości mleka.

Następnie do stołu podchodzą Józef Zaprawa z gromady Rańsko, który dostarczył 26 l. mleka, Karol Rogowski z Zakręcia, który w dwu okazałych bańkach przywiózł 35 l. i inni. Nowak pracuje sprawnie. Każdy interesant zostaje szybko przez niego załatwiony. W kadziach przybywa mleka. Za chwilę kilkadziesiąt litrów zostanie odwiezionych do Krasnostawu, dla placówek MHD. Reszta mleka czeka długi proces przeróbki.

W dużej, jasnej sali stoją dwie wirówki, które dogląda Stanisław Domański, Wprawne oko operatora czujnie spogląda na główkę wirówki, z której dwiema spłaszczonymi rurkami spływa śmietana i chude mleko. Nieprzerwane strumienie przerobionego mleka napelniają dwie duże kadzie, tworząc na ich powierzchniach wzburzoną pianę. Domański chodzi od jednej do drugiej maszyny i sprawdza ich pracę. Od czasu do czasu napuści oliwę, poprawi pasy transmisyjne, doleje mleka do isniącego zbiornika wirówki, to znowu odstawia prero-

bione już mleko. Śmietanę zabiera się do masłowni, zaś mleko chude do serowni, gdzie zostaje poddane dalszej przeróbce.

Domański ze swojej pracy wywiązuje się bardzo dobrze. O swoich obowiązkach mówi:

— Muszę stale doglądać wirówek, najmniejsza nieuwaga może spowodować niepotrzebny przestój w pracy. Przy zwiększonych dostawach mleka trzeba, żeby nie tylko człowiek dawał z siebie wiele wysiłku, ale również i maszyna była zdolna do zwiększenia swej wydajności. To bowiem gwarantuje całkowitą przeróbkę dostarczonego nam mleka, którego z każdym dniem jest więcej.

Stanisław Grudziński podchodzi do dużej kadzi, naciska guzik i mie-

szadło z metalowych rur, przez które przepływa zimna woda, zostaje wprowadzone w ruch. Gęsta kwaśna śmietana przewala się z jednej ścianki kadzi na drugą w rytm poruszającego mieszadła. Za chwilę śmietana zostanie wlewa do potężnej masielnicy, która zdolna jest przerobić na raz około 700 l. Praca w masłowni jest zmechanizowana. Maszyny wyręczają tu człowieka i pozwalają produkować więcej masła, które dzięki ofiarnej pracy Grudzińskiego jest I gatunku. Za wysoką jakość wyrabianego masła otrzymał on w maju premię — 400 zł. Jako majster maślarski pracuje on już 9 lat.

Przygotowuje właśnie masło do wysyłki i mówi nam o swojej pracy:

— Jeszcze w kwietniu i w maju

dzienna przeróbka masła wynosiła 200—300 kg. Obecnie dzięki zwiększonemu dostawom mleka wyrabiamy 500—600 kg masła, a czasem i więcej. W związku z tym mamy wiele pracy. Musimy bowiem dziennie puszczać masielnicę 3—4 razy. Jest to w tej chwili największa zdolność produkcyjna naszej mleczarni. A dostawy mleka ciągle się zwiększają. Dlatego Powiatowy Zakład Mleczarski w Krasnostawie ma rozbudować masłownię i wstawić tu jeszcze jedną masielnicę. Wtedy będziemy miastu dawać o wiele więcej masła.

Grudziński kładzie na jasno — żółtą powierzchnię masła pergaminowy papier, przykrywa drewnianym wiekiem, przykleja na wierzchu datę i nazwę zakładu — masło jest gotowe do wysyłki. Za kilka dni

zostanie ono dostawione do odległych fabrycznych miast.

Przy niskich, szerokich stołach, zastawionych okrągłymi puszkami, w których „wygląda” się, czyli prasuje małe sery trzypióstów, pracują: Maria Kowalczyk, Anna Dąbrowska i Ludwik Jakimiak. 3 pary rąk sprawnie przewijają okrągłe sery w lniane ściereczki. Stąd sery idą do solanki, następnie do dojrzewalni i po miesiącu leżenia jadą w świat. Nad całością produkcji czuwa doświadczony serowar Józef Zaprawa, który za wysoką jakość twardych serów, podobnie jak Grudziński otrzymał 400 zł premii.

Mówiąc o poszczególnych działach mleczarni w Zażółkwi, o ludziach, którzy mimo zwiększonych dostaw mleka nadążają, dając z siebie wiele wysiłku, by sprostać wzrastającym obowiązkom, trudno nie wspomnieć o tych, którzy dbają o to, by maszynom dostarczyć potrzebną energię, troszczą się o ich konserwację i dobre funkcjonowanie. Są nimi Kazimierz Rapa zatrudniony w kotłowni i mechanik Aleksander Muszyński. Ich opiece i trosce należy zawdzięczać, że maszyny zawsze są przygotowane do przerobu mleka i że nie ma przesto-  
jów w pracy.

O tych wszystkich ludziach, dobrych pracowników mleczarni, jej kierownik Jan Hajduk wyraża się z jak największym uznaniem.

— Dzięki nim wszystkim mleczarnia przerabia w tej chwili około 18.000 l. mleka dziennie, a przecież w poprzednich miesiącach przerabiała zaledwie 8—12 tys. Zwiększenie dostaw mleka wymaga od całej załogi wzmoczonego wysiłku i zwiększenia wydajności pracy. I trzeba powiedzieć, że pracownicy pracują z wielkim zrozumieniem i poświęceniem. Jeśli dostawy jeszcze się zwiększą wówczas zaczniemy pracować na dwie zmiany, — mówi kierownik.

— Ale w pracy swojej mamy i trudności. Ot popatrzcie — wskazuje ręką na „biuro”, salę zawaloną deskami i trzcina do tynkowania — tu mam pracować. A przedsiębiorstwo budowane z Krasnostawu ani myśli kończyć rozpoczętego remontu. Są i inne kłopoty — stacja kolejowa nie chce nam szybko ładować masła i serów, bezkci często mokną na deszczu, stoją na rampie w słońcu, co przecież jest niedopuszczalne.

A. Potasz

## Współzawodnictwo pracy w LPZB obejmuje coraz szersze rzesze robotników

Wyrazem właściwego zrozumienia konieczności przyspieszenia wykonawstwa planowych obiektów, były zobowiązania podjęte przez pracowników Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego, dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Święta Pracy — 1-Maja.

W szlachetnym zrynie — w akcji zobowiązań wzięło udział 50% załogi, która swą ofiarną pracą przysporzyła Państwu 527.520 zł oszczędności. Zobowiązania w liczbie 345 — miały na celu skrócenie cyklu produkcyjnego, podniesienie jakości produkcji, przyspieszenie oddania do użytku obiektów itp. Przy wykonywaniu zobowiązań wyróżnili się tacy robotnicy jak: T. Jabłoński z ZB I wykonujący przeciętnie 166% normy, cieśla A. Reiman z ZB I 200% normy, zbrojarz W. Adamiec 505% normy, Stefania Kowalczyk z biura produkcji i wielu innych pracowników zarówno fizycznych jak i umysłowych.

Robotnicy LPZB biorą również czynny udział we współzawodnictwie o tytuł „najlepszej w Polsce załogi”, „najlepszej brygady” oraz

„najlepszego w zawodzie”. Właściwe zrozumienie zagadnień współzawodnictwa pozwoliło brygadzie Stefana Besaraba zająć w I kwartale 1952 r. I miejsce we współzawodnictwie o tytuł najlepszej brygady budowlanej w Budownictwie Przemysłowym, w skali ogólnokrajowej.

Obecnie we współzawodnictwie o tytuł „najlepszych w Polsce” bierze udział: 14 brygad murarskich, 27 ciesielskich, 13 betonarskich, 8 ślusarskich i 3 ziemne. O tytuł najlepszych w zawodzie walczy 5-ciu murarzy.

W najbliższym czasie projektuje się wprowadzenie współzawodnictwa o tytuł „Najlepszych” w ramach samego Zjednoczenia, z zastosowaniem proporczyków przechodnich, które otrzymają zwycięskie brygady lub zespoły.

Mimo tych osiągnięć jednakże, wyniki na odcinku współzawodnictwa nie są jeszcze całkowicie zadowalające. Zbyt mały jeszcze procent brygad oraz indywidualnych murarzy bierze udział we współzawodnictwie Z istniejących 77 brygad murarskich tylko 14 włączyło

się do ruchu współzawodnictwa pracy.

Winę za ten stan ponoszą przede wszystkim kierownicy Zarządów budów, którzy po macoszemu traktują zagadnienie współzawodnictwa pracy. Rady Zakładowe natomiast nie prowadzą należytej pracy uświadamiającej wśród robotników, którzy często nie wiedzą jak się zabrać do współzawodnictwa.

O braku pracy uświadamiającej świadczy fakt, że robotnicy zatrudnieni w ZB 5, którzy nie biorą wcale udziału we współzawodnictwie oświadczali, że nikt się do nich w tej sprawie nie zgłaszał mimo, że chętnie współzawodniczyliby między sobą.

Należy więc w większym stopniu aniżeli dotychczas mobilizować robotników do podejmowania zobowiązań produkcyjnych, włączyć ich do współzawodnictwa pracy — co w konsekwencji doprowadzi do wzrostu wydajności pracy. Jest to podstawowym warunkiem wykonania zakreślonych planów produkcyjnych.

Marlan Pastusiak

prac. działu technicznego LPZB

## Przed Świętem Młodzieży

### Cofnijmy się o kilkanaście lat

**P**RZED radosnym świętem Młodości cofnijmy się do tych czasów, które znamy tylko z opowiadań ojca lub matki, ze szkółki lub książki. Do czasów zamkniętych kłami dwóch wojen, kiedy w Polsce władza należała do obszarników i kapitalistów. Kraj nasz był półkonią obcego kapitału, a interesów rodzi mego i obcego kapitalisty strzegł zdradziecki rząd sanacyjny przy pomocy gołębiniowskiego policjanta i sadysty z Berezki Kartuskiej.

Było to zaledwie kilkanaście lat temu. Bezrobocie i nędza, kryzys i przemoc, terror policyjny, istniejące wówczas w Polsce stosunki społeczne gnębiły młodzież robotniczą i chłopką.

Ustrój kapitalistyczny wycisnął swe tragiczne piętno już na najmłodszych latach młodzieży. Nawet burżuazyjny dziennikarz musiał przyznać, że „90% dzieci Zawiercia i Bałut cierpi na niedomogę płuc... Na chlebie i kartoflach żyje się”. (Z książki Konrada Wrzosa pt. „Oko w oko z kryzysami”). Tak było w każdym środowisku robotniczym.

Do szkół zawodowych uczęszczało 4 razy mniej uczniów niż w roku szkolnym 1950/51. Nie było za co się uczyć i gdzie. Szkoła wyższa była przywilejem klas posiadających. W roku 1935 36 młodzież robotnicza stanowiła zaledwie 7,5% ogółu studentów, a młodzież chłopką zaledwie 7,2%.

Praca. Każdy z młodych ludzi pragnął ją znaleźć, by pomóc rodzicom, by móc samemu budować własne życie. Ale wśród wygasłych kominów fabryk i zamartwych warsztatów wstrząsanej kryzysami, chylącej się ku upadkowi kapitalistycznej Polski nie było dla nich miejsca.

A i los tych, którzy pracę znaleźli, był nie do pozazdroszczenia. „Nasza Przyszłość”, organ kapitalistów i obszarników, w artykule z grudnia 1931 r. pisał cynicznie: „Niejedno-

krotnie zdarza się, że małoletni pracownicy zatrudnieni są przy ciężkiej pracy, szkodliwej dla ich rozwoju fizycznego, a często przy wyczerpanej pracy akordowej... Dodać należy, że zarobki tych młodocianych są na ogół tak niskie, że przeważnie nie starczą im samym na wyżywienie”

Wilcza moralność burżuazyjna deprowowała dusze młodych chłopców i dziewcząt. Łamała charaktery. Burżuazja usiłowała wyzyskać młodzież w walce z klasą robotniczą, używając jej niejednokrotnie w roli lamistrajków. Następnym bezrobocia były

selfobójstwa, morderstwa, kradzieże. „Wielu z tych, bezrobotnych, którzy w ostatnich czasach popełnili samobójstwa, uczynili to przypuszczam pod wpływem natrętnej myśli, że stali się niepotrzebnymi na świecie” — pisał w cytowanych już pamiętnikach Instytutu Gospodarstwa Społecznego bezrobotny drukarz. Włączenia zapomniały się młodymi ludźmi. Popelnili przestępstwo, bo chcieli żyć. Na tym polegała ich wina.

Na wszystkich kartkach historii Polski międzywojennej nie znajdzie

my nic, co mogłoby mówić o jasnym i ludzkim życiu młodzieży, o jej prawie do pracy, oświaty, do szczęścia. Spychano ją na dno nędzy i upodlenia. Życie jej było życiem bez jutra. „Pozbawieni możności produktywnego zastosowania sił milicjonów naszych prężących się ramion i energii mózgow, staliśmy się tragicznym pokoleniem Polski...” — stwierdziła Deklaracja Praw Młodego Pokolenia z 1936 r., uchwalona przez przedstawicieli rewolucyjnej i postępowej młodzieży, KZM-owców, OMTUR-owców i Wiel-owców — „Chcemy jasnego, ludzkiego życia, prawa do pracy i oświaty, do szczęścia i ogniska domowego...” — „Nasze dążenia łączą się z dążeniami mas ludowych Polski, walczących przeciwko reakcji i wyzyskowi... Pomni sławnych tradycji, my, młodzi, dziś z dumą podejmujemy walkę przeciw kapitalistycznemu ustrojowi kryzysu — o wolność i pracę, pokój i oświatę, o przebudowę społeczną” — głosiła deklaracja.

Nowe życie zrodziło się z walki, jaką w latach nieuludkiej nędzy, bezrobocia i terroru faszystowskiego prowadziła partia klasy robotniczej — KPP. U jej boku mobilizował młodzież do walki Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej.

W walce tej oddali swe młode życie KZMP-owcy Kniewski i Rutkowski. W walce o wolność i nowy ład społeczny padli w latach hitlerowskiej okupacji Krasicki i Sawicka, członkowie ZWM, idącego w bój pod kierownictwem PPR. W walce tej oddało swe młode życie wielu bezimiennych bohaterów. Z ich to walki zrodziły się te zdobycze, z któ-

rych młodzież dzisiaj w pełni korzysta.

Dzisiaj, gdy władzę sprawuje polski lud pracujący, inne jest życie młodzieży. Młodzież jest współgospodarzem swej ojczyzny, budowniczym własnej socjalistycznej przyszłości, wykuwa ona swą przyszłość na wielkich budowach socjalizmu. Młodzież stanowi 70% załogi Nowej Huty i Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, przeszło połowę załogi nowych wielkich fabryk w Lublinie, w Krakowie i wielu innych zakładów pracy.

350 tysięcy chłopów i dziewcząt znalazło pracę w przemyśle w ciągu dwóch lat Planu 6-letniego. Przeszło pół miliona uczy się dziś w szkołach zawodowych. 143 tysiące młodzieży uczęszcza na wyższe uczelnie, 60% studentów korzysta ze stypendiów państwowych. Młodzież robotnicza i chłopką ma zagwarantowane prawo do nauki, wszyscy mają zapewnione miejsce pracy po ukończeniu studiów. Zaden z rwących się do życia młodych ludzi nie musi troszczyć się o „miejsce w społeczeństwie”. Nie ma żadnych przeszkód w realizacji wszystkich porywów młodego i gorącego serca. Jasną i wielką przyszłość zapewnili wzrastającej w Polsce Ludowej młodzieży Partia i Rząd Ludowy.

Stawiając sobie dziś pytanie: „Z czym przychodzimy na Ziemię?”, „Co daliśmy Ojczyźnie?” — pamiętajmy o tym, co dała nam Polska Ludowa. I tym silniejsza będzie nasza walka o zbudowanie nowego życia bez ludzkiej krzywdy i poniżenia, bez podłości i kłamstwa, walka o równe sukcesy produkcyjne, lepsze postępy w nauce, nowy, gospodarski stosunek do pracy, im silniejsza będzie świadomość minionych lat nędzy i poniżenia, świadomość tego, co dała nam klasa robotnicza i jej Partia, co dała nam Ojczyzna, w której władzę sprawuje lud pracujący.

E. D.



Prymitywne metody produkcji w przedwojennym przemyśle chałupniczym.

Wnętrze prymitywnego warsztatu garncarskiego z młodocianym chałupnikiem, zatrudnionym przy wyrobie naczyń glinianych. Zdjęcie z archiwów przedwojennych.



## O pracy Wydziału Politycznego POM w Wierzbicy

# Nie zrywaj lecz systematyczna praca uświadamiająca wśród pracującego chłopstwa zdecyduje o rozbudowie spółdzielczości produkcyjnej

Warunki w jakich pracuje Wydział Polityczny POM w Wierzbicy (pow. chełmski) są w porównaniu z warunkami pracy pozostałych POM-ów naszego województwa niezwykle korzystne. Jakże są te „obiektywne“ warunki, których nie dostrzega i nie wykorzystuje w pracy polityczno-uświadamiającej Wydział Polityczny POM w Wierzbicy?

1) Przykład i osiągnięcia gospodarce takich spółdzielni produkcyjnych jak Kamienna Góra, Pniówno, Wólka Tarnowska, Staszycze.

2) Pomoc aktywów Komitetu Wojewódzkiego, KP, gromadzkiego, aktywistów Komitetów Założycielskich i członków spółdzielni produkcyjnych — kierowanych przez żywo interesujący się zagadnieniem wsi Komitet Gminny PZPR.

3) Duże przywiązanie załogi do swego POM-u, jej troska o wykonanie planów pracy w spółdzielniach, osiągnięcia załogi w wykonywaniu remontów i coraz lepsze zrozumienie przez nią zadań politycznych POM. Świadczą o tym podjęte zobowiązania dla uczczenia 8 rocznicy PKWN i Manifestu Lipcowego oraz udziału POM-owskiej młodzieży w przedmiotowym współzawodnictwie.

4) Niewykorzystane dostatecznie kino i radiowęzeł, który obsługuje 5 spółdzielni produkcyjnych i 9 gromad gospodarujących jeszcze indywidualnie.

Dysponując takimi możliwościami Wydział Polityczny POM powinien prowadzić systematyczną, codzienną, na szeroką skalę zakrojoną pracę organizatorską i wychowawczą, zmierzającą do socjalistycznej przebudowy rozdrobnionej gospodarki chłopskiej w swoim rejonie.

Dotychczasowa działalność Wydziału Politycznego ograniczała się jednak w zasadzie do pracy kierownika Wydziału tow. Pleskota i instruktorów politycznych. Tow. Pleskot często obsługiwał zebrania w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych.

Błąd tkwi w tym, że tow. Pleskot i instruktorzy Wydziału Politycznego wykonują pracę taką samą jak delegowani aktywiści KW i KP PZPR. Przy takim stylu pracy widzieliśmy osiągnięcia (ostatnio instruktor Wydziału Politycznego pomógł chłopom w Świętce w założeniu spółdzielni produkcyjnej), a nawet ofiarność poszczególnych pracowników Wydziału, ale nie dostrzegamy najważniejszej, bo organizatorskiej pracy Wydziału Politycznego w skali całego rejonu.

Brak pracy organizatorskiej przejawia się szczególnie w pracy z grupami chętnych.

W rejonie POM są grupy chętnych, które powstały już dwa lata temu jak np. w Koziej Górze, Bekieszy i Helenowie. Wydział Polityczny przez tak długi okres nie potrafił dopomóc chłopom z tych gromad, którzy wyrazili chęć przystąpienia do spółdzielni produkcyjnej, do ich zorganizowania.

Zwoływane często przez grupy chętnych zebrania, w których uczestniczyli przedstawiciele Wydziału Politycznego POM nie doprowadziły do zorganizowania i zarejestrowania spółdzielni.

Zebrania nie udawały się. Czy ma to oznaczać, że chłopcy są wrogami spółdzielczości produkcyjnej w tych gromadach, że należy zrezygnować z pracy politycznej nad zorganizowaniem spółdzielni — czy też zastosować szersze, bardziej różnorodne formy pracy uświadamiającej?

Tej, jedynie słusznej metody Wydział Polityczny nie stosuje. Stąd zastój pracy w dawno zorganizowanych grupach chętnych, stąd brak perspektywy w pracy nad zorganizowaniem nowych grup.

Tow. Pleskot, kierownik Wydziału Politycznego słusznie planuje umocnienie spółdzielni produkcyjnych niższych typów, ale niesłusznie rezygnuje z systematycznej oddziaływania na chłopów indywidualnych we wszystkich gromadach, z pracy która właściwie prowadzona doprowadziłaby do powstania nowych grup chętnych i nowych spółdzielni produkcyjnych.

Przy POM-ie została utworzona 14-osobowa grupa agitatorów składająca się z najbardziej wyrobionych politycznie pracowników Ośrodka. Część agitatorów wybrała się na swoje gromady, lecz zrażona pierwszymi trudnościami, nie kontrolowana przez Wydział Polityczny i pozbawiona jego pomocy nie wykonała swojego zadania. Grupa ta może pracować i powinna być, jak najszybciej zaktywizowana.

Tow. Pleskot osobliwie docenia znaczenie upowszechnienia wiedzy rolniczej. Rozumie on również konieczność przekonania chłopów indywidualnego o znaczeniu i korzyściach płynących z nowoczesnej, zgodnej z wymaganiami nauki uprawy ziemi, jednak osobiste nieporozumienie, a raczej niewłaściwy jego stosunek do bezpartyjnej inteligencji spowodował, że agronomowie pozbawieni życzliwej pomocy Wydziału Politycznego zamknęli się w kręgu istniejących już spółdzielni, nie obsługują i nie udzielają pomocy agrotechnicznej grupom chętnych, Komitetom Za-

życielskim i gromadom gospodarującym indywidualnie.

Kierownik Wydziału Politycznego jest odpowiedzialny za zorganizowanie lokalnych audycji w radiowęźle oddalonym o kilkanaście kroków od siedziby Wydziału Politycznego. Radiowęzeł działa już od dawna, ale do tej pory nie została nadana przez niego ani jedna miejscowa audycja. Nie przemówił np. do mikrofonu agronom inż. Balanda, by zachęcić i przekonać mało- i średniorolnych chłopów o celowości zawierania umów nie tylko na prace żniwne, ale i na prace uprawowe, jak orki, uprawy międzyrzędowe itp. Nie przemówił do mikrofonu żaden z członków spółdzielni produkcyjnej, którzy chętnie powiedzieliby przez mikrofon chłopom z całego rejonu o swym życiu w spółdzielni produkcyjnej, o swym dobrobycie i osiągnięciach.

Możliwość wykorzystania radiowęźła, aparatu filmowego, klubu korespondentów i znajdujących się na terenie rejonu ludzi jest wiele — choć jednak nie o mechaniczne ich wyliczenie, najważniejsze jest, aby Wydział Polityczny POM umiał koordynować i kierować działalnością aktywistów miejscowych, delegowanych przez Komitet Powiatowy i KW. By umiał włączyć do swojej pracy członków spółdzielni produkcyjnych i Komitetów Założycielskich, by z każdej sprawy związanej z życiem gromady umiał wyciągnąć odpowiednie wnioski i nadać im właściwy polityczny charakter.

Możliwość tę można znaleźć nawet w takim niepozornym fakcie, jak przyjmowanie i realizacja zamówień na prace maszyn POM-u u indywidualnych chłopów i w grupach chętnych.

Wśród wielu odpowiedzialnych pracowników POM panuje niesłuszna opinia, że „nie można przyjmować zamówień od indywidualnych chłopów, bo trzeba przede wszystkim obsłużyć spółdzielnię produkcyjną“. Spółdzielnie produkcyjne trzeba obsłużyć. Przy dobrej pracy Wydziału Politycznego i podstawowej organizacji partyjnej w POM znajdują się jednak możliwości zwiększenia wydajności maszyn, obsłużenia większego arealu i udzielenia pomocy tym, którzy już wierzają w korzyści płynące z nowoczesnej uprawy roli, ale gospodarzą jeszcze indywidualnie.

Możliwości codziennej szeroko zakrojonej pracy uświadamiającej, zmierzającej do przekonania gospodarujących jeszcze indywidualnie chłopów o wyższości gospodarki zespołowej są!

Trzeba je tylko umieć wykorzystać.

J. Karwacki



## Z wycieczki lubelskich chłopów na Ziemię Odzyskaną (IV)

# W Lipnie Nowym dobrze powodzi się spółdzielcom...

Ogromne zainteresowanie wśród chłopów powiatu hrubieszowskiego wywołała wiadomość, że zwiedzą spółdzielnię produkcyjną w Lipnie Nowym (powiat Leszno, woj. poznańskie). Poprzednie dwie spółdzielnie, w których byli, posiadały wspólne obory, śpichrze, stodoły i inne budynki przejęte po resztkach GS. Ciekawi więc byli jak też żyją spółdzielcy w Nowym Lipnie, którzy nie przejęli żadnych budynków. Dlatego też niecierpliwie spoglądali na widoczną w dali, położoną wśród zieleni wioskę.

Lipno Nowe, tak jak każda wioska w poznańskim, na pierwszy rzut oka niczym nie różni się od innych. Tak samo jak wszędzie domy są z palonej cegły, kryte czerwonymi dachówkami. Jedynie kwadratowe łany pięknej pszenicy, żyta, jęczmienia, lucerny i buraków, świadczą o tym, że w wiosce tej tętni nowe życie. Znikły zagony i miedze, na których do niedawna rósł perz i inne zielsko. Uśmiechnięte, zadowolone twarze mieszkańców witających serdecznie przybyłych gości, że żyje im się tu dobrze i wygodnie.

Chłopi po wyjściu z samochodu skierowali się w pierwszym rzędzie do biura spółdzielni. Księgowa spółdzielni chętnie i obszernie odpowia-

dała na pytania. Najbardziej interesowała wszystkich wysokość zarobków. Mimo, że słyszeli to z ust księgowej, jeszcze zaglądali przez jej ramię do wykazu chcąc przekonać się o tym naocznie. Adamczyk, stojący najbliżej księgowej czytał półgłosem:

— Jan Mencil przepracował 516 dniówek, za co otrzymał: 13,48 q żyta, 7,74 q pszenicy, 5,16 q jęczmienia, 5,16 q owsa, 25,80 q ziemniaków, 52 kg cukru, 52 kg grochu i 7368,48 złotych gotówki. Wysokość tu u was zarobki — zwrócił się do księgowej.

— Dniówka obrachunkowa wyniosła 26,30 zł. — odparta. — Na początku było nas 19 członków, którzy wnieśli 16 krów. Teraz już mamy 50 krów, 17 koni i 68 świń. Przybyło również dziewięciu członków. Hodowli jeszcze nie prowadzimy należytej, bo nie mamy wspólnej obory. Zamierzamy dopiero wybudować ją. Po założeniu spółdzielni wydajność z ha wynosiła 15 q żyta a teraz już 20 q. Pszenicy — 21 q — teraz 24,5 q, jęczmienia 16,20 q, teraz 25 q, owsa 18 q, teraz 28 q, buraków cukrowych 220 q — teraz 260 q, ziemniaków 160 q z ha, teraz 170 q. Wzrosła również produkcja zwierzęca w sztukach. Świń w roku 1950 mieliśmy 30, teraz 68. Krów było 39 — teraz 50. Tak samo podniosła się ilość mleka. O ile w roku 1950 uzyskaliśmy 52.000 litrów, to już w roku 1951 — 60.000 litrów. W parze z tym idzie wzrost przeprowadzanych dniówek. W 1950 r. przeciętnie na każdego członka wypadało 245 dniówek, a w 1951 roku już 354. Wzrost wydajności pracy podnosi produkcję, a tym samym wartość dniówek obrachunkowej.

— Pięknie mówicie, ale my chcemy pójść zobaczyć, jak to tam u was jest napr. wdę — rzekł wreszcie Adamczyk wychodząc z biura, a za nim hurmą ruszyli inni.

Zagląдали do obór i mieszkań. Wszędzie napotykali na to samo, co i w poprzednich spółdzielniach. Przy żłobach stały czarno-białe, dobrze utrzymane krowy, w chlewach postękiwały spalone tuczniki. W czystych i widnych mieszkaniach, świeżo zakupione meble i garderoba. Z każdego kąta bił dostatek.

— Teraz pokażemy wam jeszcze coś nowego — rzekł w końcu przewodniczący spółdzielni wprowadzając chłopów z tajemniczą miną do okazałego budynku. Zaintrygowani tym, jak na komendę spojrzeli w rozwierające się drzwi i po chwili salwa wesołego śmiechu buchnęła pod sklepienie. Stół nakryty białym płótnem zastawiony był suto do obiadu dla wycieczkowiczów. (k).

J-rz

## Kiedy »plany gdzieś się zapodziewiają«

# W gminie Karczmiska trzeba natychmiast przystąpić do opracowania planów pomocy sąsiedzkiej na okres żniwny

Przewodniczący GRN w Karczmiskach (pow. Puławy) ob. Modrzejewski ze spokojem stwierdza, że plany pomocy sąsiedzkiej są realizowane w 100%. Dla potwierdzenia tych słów pokazuje sprawozdanie, z którego wynika, że w ub. r. z pomocy sąsiedzkiej korzystało 223 gospodarstw małorolnych i 13 średniorolnych. Ogółem przepracowano 1356 dniówek konnych, 1824 pieszych. Świeńki przepracowały 198 dni, inny sprzęt rolniczy — 378. W ramach pomocy sąsiedzkiej obsiano 678 ha.

Opierając się na tym sprawozdaniu można by przypuszczać, że dekret Rządu o pomocy sąsiedzkiej jest tu stosowany w całej rozciągłości. Jednak sprawozdanie musi być poparte dowodami, a tych niestety GRN w Karczmiskach nie potrafi przytoczyć. Sprawdzając w kilku gromadach nie można było stwierdzić, że sprawozdanie było zgodne z prawdą. Spostrzeżenia potwierdzają sołtysy poszczególnych gromad, twierdząc, że w praktyce pomoc sąsiedzka w myśl dekretu nie istnieje. Skąd więc GRN wzięła tak szczegółowe dane i czym je uzasadniła? Po prostu orientując się w przybliżeniu ile i jakich gospodarstw jest na terenie gminy dodała do tego odpowiednie cyfry i...

sprawozdanie gotowe. Tak było w ub. roku, a jak przedstawia się sprawa w bieżącym?

Przewodniczący GRN oświadczył, że plany pomocy sąsiedzkiej zostały opracowane z góry na cały rok. Trochę to dziwne, bo zasadniczo winny być one rozbite na poszczególne pory roku, wszak inna jest praca na wiosnę, inna w czasie żniw, a inna w jesieni. W każdej porze roku używa się przecież innych narzędzi i innych środków pomocniczych. Potraktowanie tych zagadnień zbiorowo, siłą rzeczy sprzeciwia się realności tych planów do zera. Byłoby to jednak błąd do naprawienia, gdyby w ogóle taki plan był sporządzony. Niestety, mimo zapewnień i gorączkowych poszukiwań plany gdzieś »zapodziały się«. Dopiero w przystępie szczerości jeden z pracowników GRN wyznał, że „widział kilka planów padesiętanych przez sołtysów, ale gminnego to nie ma“. Nic więc dziwnego, że w GRN nikt nie umie odpowiedzieć ile jest w gminie prywatnych żniwiarek, jak rozplanowano ich pracę, jakie poczyniono przygotowania do akcji żniwno - omlotowej.

W podobny sposób potraktowali sprawę pomocy sąsiedzkiej sołtysy. Sołtys gromady Kowala cz. I Franciszek Szarpak nie sporządził

w ogóle planu. W jego gromadzie jest jedna czarna żniwiarka i 2 wmagające remontu, stojące bezczynnie od kilku lat, bo nie ma kto zająć się kupnem części wymiennych. W gromadzie Kowala jest około 40 gospodarstw nie posiadających koni, jednak jak stwierdza sołtys, pomoc sąsiedzka w ub. r. nie była tam stosowana. Wprawdzie wyznaczono kilku jak np. Waclawa Pawłowskiego, posiadającego 9 ha, by użył pomocy małorolnemu chłopu Okoniowi, ale do wykonania nie doszło, bo Pawłowski „nie chciał“.

W gromadzie Kraczewice — Prywatne jest 11 gospodarstw bez koni. Sołtys Szlachetka opracował dla nich plan pomocy, wyznaczając im małorolnych, takich, jak Waclaw Chęć, który posiada 3 ha i innych. Natomiast takich, jak Jan Kępcik posiadający 16 ha, Klemens Lerrart — 10 ha, Feliks Pajdowski — 10 ha pominięto. Nie można posądzać sołtysa Szlachetkę o kumanię się z bogaczami, bo m. in. sam siebie wystawił na listę udzielających pomocy, ale świadczy to o niezrozumieniu sensu dekretu. Ob. Szlachetka nie wie jeszcze widocznie o tym, że do świadczeń w ramach dekretu o pomocy sąsiedzkiej zobowiązani są przede wszystkim bogacze. Znajdujące się 7 żniwiarek prywatnych

sołtys Kraczewic — Prywatnych nie ujął w planie i jak przesyła stwierdza w ub. roku też nikt nie korzystał z nich w ramach pomocy sąsiedzkiej.

Podobnie sprawa przedstawia się w innych gromadach. W nadchodzących żniwach wszyscy liczą na 2 żniwiarki GOM-u dla których też jeszcze nie opracowano planu.

Ostatnia uchwała Prezydium Rządu nakłada na Rady Narodowe obowiązki należytego przygotowania do akcji żniwno - omlotowej i wykorzystania posiadanych maszyn. Tymczasem GRN w Karczmiskach w tej dziedzinie nie jeszcze nie zrobiła. Zaniedbanie to musi być szybko odrobione. GRN musi bezwzględnie przystąpić do spisu posiadanych w swojej gminie żniwiarek i młocarni zobowiązać sołtysów do natychmiastowego opracowania planów pomocy sąsiedzkiej z pełnym uwzględnieniem miejscowych warunków i potrzeb, opracować zbiorczy plan pomocy sąsiedzkiej dla całej gminy i czuwać nad tym, aby był wprowadzony w życie. Zbliża się bowiem dzień gotowości do żniw i omlotów i GRN będzie musiała zdać sprawozdanie, ale nie takie jak w ub. r. tylko poparte konkretnymi faktami.



**Michał Skalenaido**

Sierownik Wydziału Młodzieży Studenckiej Zarz. Woj. ZMP.

# Ponad 450 studentów weźmie udział w brygadach żniwnych

W połowie czerwca br. Zarząd Główny ZMP i Rada Naczelna ZSP wezwały całą młodzież studencką do ochotniczego zgłaszania się do prac żniwnych i do tworzenia grup żniwno-omiotowych, celem przyjęcia z pomocą Państwowym Gospodarstwem Rolnym w tegorocznej akcji żniwrzej.

Na apel Zarządu Głównego ZMP setki studentów w całym kraju zarówno ZMP-owców jak i niezorganizowanych odpowiedziało masowym zgłaszaniem się do pracy w PGR.

W uczelniach lubelskich do obecnej chwili do grup żniwnych zgłosiło się już ponad 450 studentów. Początkowo były poważne trudności. Brak było chętnych. Wróg rozpuszczał plotki, starał się przeszkadzać w werbunku studentów. Organizatorom ZMP-owski dostali bojowe zadania wyjaśnienia potrzeby tworzenia grup żniwnych ze studentów i agitowania do wstępowania do tych grup i podpisywania umów.

Jako pierwsi na apel ZG ZMP odpowiedzieli i dali osobisty przykład członkowie Partii i aktyw ZMP-owski. W Akademii Medycznej pierwszym na liście zgłoszonych jest wzo rowy student, aktywista ZMP i ZSP Szczerpan Dobkowski, przyjęty parę dni temu zaledwie w szeregi kandydatów PZPR. Na UMCS jednym z pierwszych był przewodniczący KU ZSP kol. Jan Słowik, członek PZPR i ZMP, Jan Zalewa, aktywista partyjny i ZMP-owski, student III roku prawa, kończący w tej chwili realizację swego zobowiązania ukończenia dyplomu w miesiącu czerwcu. Na Studium Przygotowawczym do pracy w PGR-ach zgłosiło się przeszło 130 chłopców i dziewcząt na czele z przewodniczącym Zarządu Wydziałowego ZMP Michalczykiem. Razem z pracą polityczno-wyjaśniającą prowadzono pracę propagandową. W biuletynach informacyjnych, w powielanych „Błyskawicach” pokazywano

studentów, którzy wypełnili wzorowo swój patriotyczny obowiązek, piętnowano zaś tych, którzy wykręcali się od pracy, którzy dopiero teraz pokazali swe właściwe oblicze. Jednym z tych ostatnich zresztą nielicznych jest kol. Stanisław Dyrka — student I r. Prawa, mieszkaniec Domu Akademickiego, który z nonszalancją i lekceważeniem odniósł się do aktywistów proponujących mu pracę w grupach żniwnych. Takich typów na naszych uczelniach mamy już coraz mniej. Całkowitym przeciwstawieniem takiej postawie jest stanowisko studenta kol. *Dariusza Wiśniewskiego*, również z I roku Prawa. Wiśniewski nie należy do organizacji, jednak ochotniczo w pierwszych dniach zgłosił swój udział w brygadach. Trzeba jednak przy tej okazji podkreślić z całą surowością, że Zarząd Uczelniany również nie zareagował na to właściwie, nie próbował bowiem rozmawiać z kol. Dyrką, aby wytłumaczyć mu jego niesłuszne stanowisko, a poprzestał jedynie na zarejestrowaniu tego faktu.

Wśród zgłaszających się do PGR nie brak również tych, których nie tak dawno za rzetelną pracę i naukę wybrano na delegatów r.a Złot Młodych Przdowników. Do takich należą między innymi: kol. Anna Haduń — delegat z AM, kol. Wiktor Krawczyk — organizator grupy ZMP na II r. lekarskim, który zgłosił się do żniw razem z kilkoma członkami swojej grupy.

Duży wkład w pracę w organizowaniu grup żniwnych włożyły również władze uczelni. Niejednokrotnie pracownicy nauki swoją postawą zachęcali młodzież do udziału w grupach żniwnych. Na UMCS cały Zakład Maszynoznawstwa na czele z kier. prof. *Gąsiewskim*, asystentami *Orzechowskim* i *Viccardim* — członkami ZMP i laborantami zgłosił się do prac żniwnych. Na Akademii Medycznej 8 asystentów członków PZPR i ZMP przeprowadzało agitację w Domach Akademickich. W tej samej uczelni zastosowano rozmowy z całymi grupami studentów zaraz po zdaniu przez nich egzaminów. Rezultaty dobrej pracy organizacyjnej są już widoczne. Akademia Medyczna osiągnęła liczbę 215 zgłoszeń.

Szeroka akcja polityczna, jaką prowadziła w uczelniach w związku z wstępowaniem do brygad nasza organizacja przy pomocy Partii, dała poważne rezultaty, jednocześnie jednak odsłoniła kilka błędów, które powinny posłużyć naszym Zarząd Uczelnianym jako poważne ostrzeżenie w pracy w przyszłym roku akademickim. Akcja ta przede wszystkim ujawniła słabą pracę naszych grup ZMP-owskich i kierowników ZMP. W akcji tej przede wszystkim pracowali aktywi ZU, póź niej aktywi zarządów kół, natomiast brak było zupełnie poza nielicznymi wyjątkami pracy aktywów grup, a szczególnie właśnie organi-

zatorów grup ZMP. Stąd wypływa zasadniczy wniosek na przyszłość — trzeba wzmocnić pracę w grupach ZMP-owskich zarówno polityczną, jak i organizacyjną, wzmocnić również dyscyplinę organizacyjną, która właśnie w tej akcji niekiedy kułala. Nasze organizacje uczone nie ZMP muszą również nauczyć się bardziej doceniać skuteczność propagandy i agitacji. Treściwa, celna ulotka, czy „Błyskawica” jest często skuteczniejsza niż tasiemcowe zebrania. Za mało było w tej akcji plakatów propagandowych, afiszów i hasł, które by mobilizowały młodzież do pracy w czasie wakacji. Nie wykorzystano również do tego takiego naturalnego skupiska młodzieży, jakim są Domy Akademickie.

Przed organizacją ZMP-owską i wszystkimi studentami stoi poważne zadanie wypełnienia z honorem tych zobowiązań, jakie młodzież naszych uczelni podjęła. Chodzi o to, by studenckie grupy żniwne pracujące w PGR swoją wydatną pracą pokazały i zadokumentowały, że młodzież studencka jest nierozdzielnie związana z socjalistycznym budownictwem i z pełnym zrozumieniem przystąpi do realizacji zadań, jakie postawiło przed całym narodem VII Plenum KC.



Brygady Zaburskiego, Gawrońskiego i Stasiaka zobowiązały się na 22 lipca oddać blok Nr 8 w stanie surowym. Na zdjęciu: członkowie brygad przy pracy.

## Dla uczczenia Złotu

### Młodzież niezorganizowana podejmuje zobowiązania produkcyjne

W chwili obecnej trwa drugi etap przygotowań do Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej. Jest nim włączenie do współzawodnictwa pracy młodzieży niezorganizowanej. Zarząd Miejski ZMP przystąpił do prac organizacyjnych, zwołując specjalnie temu celowi poświęconą naradę dyrektorów przedsiębiorstw i przewodniczących rad zakładowych.

W poszczególnych zakładach pracy odbyły się wspólne zebrania młodzieży zorganizowanej i niezorganizowanej. Na zebraniach tych podjęto wiele nowych, cennych zobowiązań przedzłotowych. Tak np. w Hucie Szkła „Tatary” w Lublinie młodzież podjęła zobowiązanie przetrzeżenia 8 ton koksu do dnia 1 lipca br. W Polskim Monopolu Spirytusowym młodzież niezorganizowana podjęła zobowiązania r.a część Złotu na ogólną sumę 40.800 złotych. Między innymi w ramach tych zobowiązań uporządkuje ona magazyn, poprawi boisko sportowe oraz podniesie wydajność produkcji. Ponadto młodzież tamtejszego zakładu wyraziła chęć zorganizowania koła ZMP.

Podobne zebrania odbyły się również w Drożdżowni i Gazowni w Lublinie.

W niektórych zakładach pracy istnieją jednak w tej dziedzinie poważne braki. Młodzież tych zakładów nie rozumie znaczenia Złotu Młodych Przdowników. Tak dzieje się np. w Zarządzie Budów Nr 2 LPZB. Na 510 osób pracującej tam młodzieży zaledwie 89 zostało objętych współzawodnictwem pracy. Jeszcze gorzej przedstawia się ten stosunek w WSK. Tam zaledwie 55 osób przystąpiło do współzawodnictwa pracy na ogólny stan 435 młodych pracowników.

Za taki stan rzeczy w tych dwóch zakładach ponosi przede wszystkim odpowiedzialność zarząd zakładowy ZMP, który nie potrafił przeprowadzić w zakładzie pracy odpowiedniej agitacji i nie zmobilizował młodzieży do szacownej walki o prawo uczestniczenia w Złocie. Również Zarząd Miejski ZMP powinien bardziej interesować się tymi zakładami i pomóc młodzieży w realizacji ich planów.

W wielu zakładach pracy młodzież organizuje wspólne wieczornice, na których młodzi z kilku zakładów nawiązują serdeczną przyjaźń i dzielą się swymi sukcesami i doświadczeniami.

Młodzież województwa lubelskiego będzie reprezentowała na Złocie 5.700 delegatów. Swym ofiarnym wysiłkiem we współzawodnictwie przedzłotowym w pełni zasłużą oni na ten zaszczyt. (e)

## Myślmy o wyborze zawodu

### Po dwu latach nauki można zostać stoczniovcem

Po ukończeniu szkoły podstawowej młodzież, idąc za głosem swoich zamiarów wybiera zawód. Rekomendacja nasza chcąc przyjąć z pomocą w wyborze kwalifikacji będzie



Na zdjęciu uczniowie Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów w Gdańsku konstruują modele holowników.

zaznajamiała młodzież z możliwościami wyboru szkół zawodowych.

### PO DWU LATACH NAUKI MOŻNA ZOSTAĆ STOCZNIOWCEM

Coraz większym powodzeniem cieszą się szkoły zawodowe dające

w krótkim czasie możliwość zdobycia kwalifikacji zawodowych.

Ci, którzy lubią morze mogą wstąpić do Zasadniczej Szkoły Budowy Okrętów w Gdańsku. Szkoła ona wysoko wykwalifikowanych rzemieślników dla przemysłu okrętowego i stoczniovców. Po ukończeniu szkoły, uczniowie otrzymają pracę w stoczniach i mogą kształcić się dalej w technikach popołudniowych. Nauka jest bezpłatna i trwa dwa lata. Wykłady obejmują przedmioty ogólne i zawodowe. Praktyka w warsztatach szkolnych i stoczniovczych zapoznaje uczniów praktycznie z ich późniejszą pracą.

Przy szkole istnieje internat dla uczniów zamiejscowych. Wysokość opłat miesięcznych wynosi 160 złotych.

Do Szkoły Zasadniczej Budowy Okrętów mogą zapisywać się również dziewczęta.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Szkoły w Gdańsku ul. Drewniana 16.

**Teatr Państwowy im. J. Osterwy:**  
„Wieczór Trzech Króli” — godz. 19.  
Teatr Muzyczny: nieczynny.

**KINA**  
„Apollo” — „Mury Malapagi” — prod. franc. — godz. 18, 20.  
Robotnik: — „Wesoła trójka” prod. czeskiej. — Godz. 16, 18, 20.  
Rialto: nieczynne.

**DZYMURY APTEK:**  
Bramowa 2/8, Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.

**TELEFONY:**  
Fogotowie Elektryczne 29-61.  
Fogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.  
Straż Pożarna 11-11 i 08.

**„SZTANDAR LUDU”**  
Wydawca — KSW „PASA”  
Redakcja i Administracja — Lublin  
ul. 5-go Maja 14 Lubelska Drukarnia  
Warszawa — Lublin ul. M. Buczka 12  
A — 3 — 20201

**ZAWIADOMIENIE**  
DOZOR CMENTARZY rzymsko-katolickich w Lublinie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że groby ziemne czasowe z lat 1928, 1929, 1930, 1931, 1932, 1933 na cmentarzu przy ul. Lipowej, a na cmentarzu przy ul. Uniekiej z lat 1932 i 1933 będą obecnie przekopane pod powtórne grzebanie, zgodnie z ustawą o chowaniu zmarłych z dnia 17.III.1932 r. Dz. U.R.P. Nr 35, poz. 359.  
**DOZOR CMENTARZY RZYMSKO-KATOLICKICH w Lublinie**  
326k

**NA RATY**  
do dnia 1 września sprzedaje okrycia i ubiory męskie i damskie  
„SPÓLNOTA PRACY”  
w Lublinie, Krak.-Przedm. 19,  
Plac Bychawski 3  
w Zamocisku, Bazyliańska 12  
w Chełmie, Lwowska 8  
w Białej Podl. Plac Wojsk. 12.  
302k

Zagubiono zezwolenie Urzędu Akcyzowego w Lublinie na detaliczną sprzedaż napoi alkoholowych w sklepach Nr. Nr. 4, 5, 7, 26 i 27 G.S. Sch. w Parczewie. 323k

Unieważnia się zagubioną książeczkę rejestracyjną S-20242 samochodu „Star 20” — grupa I wydaną przez Wojewódzką Radę Narodową Lublin, Wydział Komunikacyjny. 392 g

**ZAWIADOMIENIE**  
Warsztat Elektromechaniczny w Lublinie przy ul. Stalingradzkiej 30 zostanie zlikwidowany z dniem 15 lipca br. z powodu śmierci Nadolnego Stanisława. Uprasza się wszystkich klientów o zgłoszenie się po odbiór zleconych prac do dn. 15 lipca 1952 r. 2659 g

**Przetargi i licytacje**  
„CEMENTOWNIA POKÓJ” w Rejowcu ogłasza przetarg nieograniczony na wywóz nawierzchni ziemi w kopalni marglu w Rejowcu

4000 m.3 i w kopalni kredy w Chełmie 3000 m.3.  
Przetarg odbędzie się w biurze technicznym Cementowni w dniu 5.VII.52 o godzinie 12. Oferty należy składać na piśmie w kopertach zamkniętych. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. 318k

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**ZGUBY**  
Zgubiono kwit Nr 3368 sklepu komłowego Nr 36 na nazwisko Filipkówna Janina. 2661 G  
Zgubiono legitymację studencką Nr 636 VI wydaną przez UMCS na nazwisko Jezierski Józef. 2662 G  
Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych, książeczkę oszczędnościową PKO oraz inne zaświadczenia na nazwisko Szczepniak Zbigniew. 2663 G  
Zgubiono zaświadczenie II rejestracji wojskowej Nr 702 wydane przez

PMRN Wydział Wojskowy Lublin na nazwisko Proskurnicki Kazimierz. 2664 G  
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Radom, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Mogiła Lisowski Zygmunt. 2665 G  
Zgubiono legitymację studencką KUL Nr 954 na nazwisko Stuszewski Tadeusz. 2668 G  
Zgubiono przepustkę stałą Nr 835 wydaną przez

WSK na nazwisko Polnik Kazimierz. 1113/P  
Zgubiono przepustkę wydaną przez WSK na nazwisko Baran Jerzy. 1114 P

**ROZNE**

Poważną nagrodę pieniężną otrzyma uczełwy znalazca, który zwrócił zgubiony dnia 25.VI w autobusie 2 na trasie Brama Krakowska — Godzieskiego zegarek złoty z bransoletką. Buczka 4 m. 2, godz. 15—16. 2666 G  
Unieważnia się zgubioną pieczętkę z napisem: Sklep Nr 18 LSS Krochmalna 15. 2667 G  
Zamienię komfortowe mieszkanie (2 pokoje z kuchnią) w Sopocie — śródmieście na podobne w Lublinie lub Puławach. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń 3 Maja 14. 313/B

**KUPNO SPRZEDAŻ**  
Kupię hotel inwalidzi. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń 3 Maja 14 2656 G

**NAUKA**  
Kursy Pisania na Maszynie Marii Wierzbickiej w Lublinie, przyjmują zapisy na Kurs Wakacyjny, który rozpocznie się 1 lipca br. 290 K  
Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy kategości, Łódź skrytka 163. 287 K

**Czy jesteś już członkiem TPPR?**



